

Adam Lityński

Adwokatura między wojnami. Uwagi o pracy Małgorzaty Materniak-Pawłowskiej, *Adwokatura II Rzeczypospolitej. Zagadnienia prawno-ustrojowe*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2009, 400 stron

Keywords: Poland's Second Republic, The Bar, jurisdiction

Summary

The paper presents the current state of research on the history of Polish advocacy in the Second Republic of Poland. It illustrates that while writing the book M. Materniak-Pawłowska could have used more publications she did.

The author should not neglect the important problem of defending the communists, who were accused of anti-state activity. It was great political and moral dilemma for the advocates.

Nevertheless, the book is well written and it seems to be an important position in the research on history of Polish bar.

Autorka i Wydawnictwo oddali czytelnikowi najbardziej kompleksową monografię wśród licznych odnoszących się do historii adwokatury polskiej. Dwadzieścia międzywojennych lat, to okres w istocie większy, niż by z samej rachuby czasu wynikało, bo to lata odrabiania ponadstuletniej niewoli, tworzenia od nowa polskiego prawa, polskich instytucji, kadr. Wszystko to dotyczy także adwokatury. Problem jest więc sporej rangi naukowej, w najwyższym stopniu godny podjęcia.

Mimo tych wiele pozytywnych uwag wstępnych, ocena naukowej wartości książki staje się zagadnieniem nieco trudnym, a to z uwagi na poprzedzający omawianą monografię stan badań, zwłaszcza zaś ukazanie się tuż przed monografią Małgorzaty Materniak-Pawłowskiej książki Tomasza Kotlińskiego *Samorząd adwokacki w Drugiej Rzeczypospolitej* (Wyd. Naczelna Rada Adwokacka, Warszawa 2008, stron 225). W znacznej części prace Pani Małgorzaty Materniak-Pawłowskiej oraz Pana Tomasza Kotlińskiego dotyczą tego samego zagadnienia, tych samych spraw, przy czym praca T. Kotlińskiego jest co najmniej¹ o 1 rok wcześniejsza. Jak się dowiaduję², praca T. Kotlińskiego była wcześniej (2006) podstawą doktoratu. Nie można też pominąć książki dra Adama Re-

1 Recenzując w „Palestrze” książkę Pani Małgorzaty Materniak-Pawłowskiej dr Marcin Zaborski powołuje się na informacje uzyskane z Wydawnictwa UAM o tym, iż praca Pani Małgorzaty Materniak-Pawłowskiej została przekazana do drukarni w lutym 2010 r. (zob. „Palestra” 2010, z. 5–6, s. 186). Praca mogła jednak długo pozostawać w opracowaniu redakcyjnym Wydawnictwa UAM. Recenzent z autopsji wie, że wydawnictwa uniwersyteckie nie są rychliwe.

2 Ibidem, s. 191.

dzika *Zarys historii samorządu adwokackiego w Polsce* (Wyd. NRA, 1 wyd. 2007, 2 wyd. 2010).

Doświadczenie zawodowe mi podpowiada, że Pani Małgorzata Materniak-Pawłowska prowadziła badania naukowe nad adwokaturą II RP, a następnie pisała swoją książkę bez wiedzy o tym, że wielce zbliżony – częściowo tożsamy – temat podjął Pan Tomasz Kotliński. Ukazanie się książki T. Kotlińskiego musiało stać się naukowo kłopotliwe dla Pani Małgorzaty Materniak-Pawłowskiej, co – wydaje mi się – można zauważyć w sposobie potraktowania książki T. Kotlińskiego. Mimo wszystko, nie można ominąć zasadniczego pytania: czy książka Pani Małgorzaty Materniak-Pawłowskiej stanowi dalszy istotny krok w naukach historycznoprawnych.

W odniesieniu do stanu badań nad adwokaturą w ogóle, a m.in. nad adwokaturą Drugiej Rzeczypospolitej, przychodzi stwierdzić, że piśmiennictwo generalnie jest dość bogate. Wielu adwokatów od dziesiątków lat wykazywało ambicje pisywania na temat adwokatury, jej historii, ważnych postaci z jej dziejów; tym bardziej ambicje takie wykazywały władze adwokatury (NRA), szczególnie Ośrodek Badawczy Adwokatury. W odniesieniu do okresu 1918–1939, do czasu wspomnianych książek A. Redzika i T. Kotlińskiego oraz niedawno reaktywowanych prac nad *Słownikiem Biograficznym Adwokatów Polskich* (A. Redzik, L. Kania i in.), inne prace nosiły charakter drobnych prac przyczynkarskich, często na amatorskim poziomie, często noszących cechy hagiografii. W sumie jest jednak tych prac dużo, nawet bardzo dużo. Autorka z nich bardzo korzysta, powiedziałbym nawet, że stanowią one jedno z najważniejszych źródeł informacji dla Autorki. Szkoda więc, że Autorka nie zadała sobie trudu dokładnego, prawdziwie gruntownego, omówienia stanu źródeł i stanu badań historycznoprawnych nad adwokaturą dwudziestolecia. Miałyby to swoją odrębną wartość naukową³.

Wśród licznych prac odnoszących się do adwokatury II RP trzeba widzieć teksty, które najczęściej z racji czasu ich tworzenia zakwalifikować należy jako źródła, oraz teksty będące pracami historycznoprawnymi. Granica między tekstami źródłowymi oraz historycznoprawnymi jest w wielu przypadkach wielce nieostra, toteż nie dziwię się, że w końcowym wykazie źródeł i opracowań Autorka ich nie rozgraniczyła; sam też bym tego nie czynił, bo jak zakwalifikować książkę z 1953 r. komunistycznego wiceministra sprawiedliwości Tadeusza Reka. Źródło to czy literatura historyczna?

Nie o wszystkich opracowaniach i ich wykorzystaniu przez Habilitantkę można się pozytywnie wyrazić. Wspomniano poprzednio o najlepszych, zupełnie nowych, opracowaniach T. Kotlińskiego, A. Redzika oraz o nowej edycji *Słownika Biograficznego Adwokatów Polskich*. Te najlepsze prace są chyba najsłabiej przez Autorkę wykorzystane, a praca T. Kotlińskiego została jak gdyby zbojkotowana. Domyślam się, że Małgorzata Materniak-Pawłowska rzeczywiście napisała swoją książkę przed ukazaniem się pracy T. Kotlińskiego i głównie dlatego o książce tej czyni zaledwie wzmiankę we wstępie.

3 Taki piękny i naukowo wartościowy przegląd stanu badań dała w swojej monografii Dorota Malec, *Notariat Drugiej Rzeczypospolitej*, Wyd. UJ, Kraków 2002.

Jeżeli nawet mój domysł jest trafny, to ja doradzałbym Autorce jasne postawienie tej sprawy we wstępie, ale jednocześnie szczegółowe omówienie wartości naukowych oraz wad książki, która w znacznym stopniu traktuje o tej samej materii, co przedłożona do oceny monografia habilitacyjna. 15 linijek na stronach 11–12 absolutnie nie wystarczy, a dalej w całej książce o tej pracy (*Samorząd adwokacki w Drugiej Rzeczypospolitej*) T. Kotlińskiego panuje zupełna cisza, chociaż Autorka wielokrotnie przywołuje drobne prace T. Kotlińskiego. Zrehabilitowała się Autorka recenzją na łamach najnowszego tomu „Czasopisma Prawno-Historycznego” [CPH] (2010, z. 1, s. 476–478). Recenzja jest rzeczowa, oczywiście wielce fachowa, a – co najważniejsze – napisana nad wyraz spokojnie i w sumie zdecydowanie pozytywna w końcowej konkluzji.

Końcowy wykaz źródeł i literatury, wykorzystanych w recenzowanej monografii, jest bardzo duży, bo też obszar badawczy jest duży. Trafiało się jednak, że miałem pewien niedosyt. Podam konkrety:

Na s. 356 Autorka wymienia (wskazuje nazwiska) adwokatów wchodzących w skład Komisji Kodyfikacyjnej II RP i daje odsyłacz: powołuje się na Stanisława Grodzkiego *Prace nad kodyfikacją i unifikacją polskiego prawa prywatnego (1919–1947)*, rozprawę opublikowaną w „Kwartalniku Prawa Prywatnego” 1992, z. 1–4. W końcowym wykazie literatury z prac S. Grodzkiego też wymieniona jest tylko ta jedna. Dla wiedzy o Komisji Kodyfikacyjnej II RP ta, skądinąd bardzo cenna, rozprawa ma jednak charakter drugorzędny; wszak już z tytułu łatwo zauważyć, że odnosi się do lat po II wojnie. Wynika z tego, że Autorka przeoczyła treści najbardziej fundamentalnych prac krakowskiego Uczzonego, odnoszących się do powołania, struktury, funkcjonowania i m.in. składu osobowego Komisji Kodyfikacyjnej. Są to zwłaszcza rozprawy: S. Grodzki, *Komisja Kodyfikacyjna Rzeczypospolitej Polskiej*, CPH 1981, z. 1; idem, *W osiemdziesięciolecie Komisji Kodyfikacyjnej (geneza i struktura)*, [w:] *Tworzenie prawa w Polsce. Tradycja i współczesność*, „Studia i materiały”, t. 12, Wyd. Trybunał Konstytucyjny, Warszawa 2000; idem, *Commission de Codification de la Republique de Pologne*, „Archivum Iuridicum Cracoviense”, t. 18, 1985.

O pracach Komisji Kodyfikacyjnej II RP nad prawem o ustroju adwokatury Autorka pisze w swojej książce dużo (zwłaszcza rozdział I) i słusznie tak czyni. Należało się spodziewać, że Małgorzata Materniak-Pawłowska pokaże znajomość podstawowej literatury dotyczącej Komisji Kodyfikacyjnej, ale zabrakło w przypisach m.in. tak zasadniczych prac, jak zwłaszcza: fundamentalna monografia L. Górnickiego, *Prawo cywilne w pracach Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1919–1939*, Wrocław 2000, z bardzo bogatą bibliografią; zabrakło także prac Katarzyny Sójki-Zielińskiej – K. Sójka-Zielińska, *Organizacja prac nad kodyfikacją prawa cywilnego w Polsce międzywojennej*, CPH 1975, z. 2; eadem, *Z doświadczeń kodyfikacji prawa cywilnego w II Rzeczypospolitej*, [w:] *Tworzenie prawa w Polsce. Tradycja i współczesność*, „Studia i materiały”, t. 12, Wyd. Trybunał Konstytucyjny, Warszawa 2000.

Bardzo warto było zajrzeć m.in. do: M. Mohyluk, *Prawo o ustroju sądów powszechnych w pracach Komisji Kodyfikacyjnej II Rzeczypospolitej*, Białystok 2004 (ta książka doczekała się recenzji Pani Małgorzaty Materniak-Pawłowskiej – CPH 2004, z. 2,

s. 459–462, natomiast w ocenianej monografii habilitacyjnej została zbojkotowana); idem, *Porządkowanie prawa w II Rzeczypospolitej: Komisja Kodyfikacyjna i Rada Prawnicza*, CPH 1999, z. 1–2.

Autorka pisze krótko (s. 356–357) o rezultatach prac Komisji Kodyfikacyjnej w dziedzinie prawa karnego materialnego i procesowego i jest łaskawa w tym miejscu powoływać moją skromną książczynę *Pół wieku kodyfikacji prawa w Polsce (1919–1969). Wybrane zagadnienia* (Tychy 2001)⁴. Bardzo mi miło, ale skoro już była łaskawa sięgnąć do jednej z moich prac o Komisji Kodyfikacyjnej i pisze o kodyfikacji prawa karnego i o pracach Wydziału Karnego Komisji, to zdecydowanie upominam się o znajomość książki, która w całości jest temu poświęcona: A. Lityński, *Wydział Karny Komisji Kodyfikacyjnej II Rzeczypospolitej. Dzieje prac nad częścią ogólną kodeksu karnego*, Katowice 1991. We wcześniejszej monografii (o sądach II RP) Pani Małgorzata Materniak-Pawłowska zasygnalizowała znajomość tej książki, natomiast tutaj ją bojkotuje.

Kiedy się coś pisze (s. 356–357) o kodyfikacji prawa karnego procesowego, to wypada wykazać się znajomością monografii J. Koredczuka, *Wpływ nurtu socjologicznego na kształt polskiego prawa karnego procesowego w okresie międzywojennym (Les classiques modernes)*, Wyd. UW, Wrocław 2007, s. 269 i zob. moją recenzję w CPH 2008, z. 1.

Kiedy się pisze (s. 357 i in.) – słusznie – o wielkich zasługach Wacława Makowskiego dla kodyfikacji prawa karnego w II RP, to wręcz konieczne należy się zapoznać z pracą L. Kani, *Żołnierska karta w życiu prof. Wacława Makowskiego*, „Palestra” 2001, z. 5–6, która to praca odkrywa nieznanne dotychczas karty z życia Makowskiego i jego ogromne zasługi dla Wojska Polskiego (był zakochany w wojsku i po 1920 r. usiłował zostać w nim na stałe jako oficer zawodowy; walczył o niego Uniwersytet Warszawski!) oraz dla kodyfikacji wojskowego prawa karnego. Przyznaję, że wybiegam już poza zakres merytoryczny recenzowanej monografii, ale recenzent nie może sobie odmówić przyjemności i sygnalizuje (czego się na ogół nie zauważa⁵), że kodyfikacja prawa karnego wojskowego w II RP przygotowana została całkowicie w resorcie spraw wojskowych⁶, a nie w Komisji Kodyfikacyjnej i że projekt kodeksu karnego wojskowego gotowy był szybciej aniżeli kodeksu karnego powszechnego i wojskowy czekał z wejściem w życie na kodeks powszechny, by oba zharmonizować. A ten wojskowy, to w znacznym stopniu robota Makowskiego.

4 Jest to tekst mojego wykładu inauguracyjnego, rozbudowany i uzupełniony aparatem naukowym.

5 Ale zob. A. Lityński, *Pół wieku kodyfikacji prawa w Polsce (1919–1969). Wybrane zagadnienia*, Tychy 2001, s. 22–26.

6 Bardzo odkrywczwe są na ten temat prace Leszka Kani: *Kodyfikacja wojskowego prawa karnego materialnego w 1932 r.*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 2001, z. 2; *Kodyfikacja wojskowego prawa karnego materialnego w 1932 r. – geneza, przebieg prac, próba oceny*, cz. 1–2, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 2001, z. 2, 3–4; *Organizacja prac ustawodawczych w Wojsku Polskim u progu niepodległości II Rzeczypospolitej (1918–1921)*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 2002, z. 1; *Podjęcie prac przygotowawczych w zakresie wojskowego prawa karnego na ziemiach polskich w okresie I wojny światowej*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 2000, z. 3–4 i in.

Kiedy Autorka czyni przegląd czasopism prawniczych XIX w. (s. 368 i nast.), brakuje mi prac Wojciecha Witkowskiego, naszego najwybitniejszego specjalisty od tych zagadnień.

Czytelnik mógłby oczekiwać choćby na lakoniczne informacje na temat stanu prawnego adwokatury na ziemiach pod panowaniem rosyjskim (carskim), czyli przed 1914/1915. Początek podrozdziału 1.2 (s. 18 – *Prawo obowiązujące na terenie dawnego Królestwa Polskiego i Ziemi Wschodnich*) niemal prosi się o to. Pochwalić wypada natomiast za informacje natury komparatystycznej o prawie ZSRR o adwokaturze, wtrącane przez Autorkę w innych miejscach (s. 79, 100–101, 209, 280, 299). Tu odpowiedziałbym Autorce szczegółową monografię o radzieckiej adwokaturze do 1939 r. – E. Huskey, *Russian Lawyers and the Soviet State. The Origins and Development of the Soviet Bar 1917–1939*, Princeton 1986.

Generalnie konstrukcja monografii wsparta została na kryterium rzeczowym, natomiast wewnątrz poszczególnych rozdziałów i podrozdziałów wykład ma charakter wywodu chronologicznego. To trafne ujęcie, zdecydowanie najlepsze z możliwych. Jeśli porównać konstrukcję monografii Małgorzaty Materniak-Pawłowskiej z książką T. Kotlińskiego, to różnica jest zupełnie zasadnicza na korzyść Małgorzaty Materniak-Pawłowskiej. Książka T. Kotlińskiego dzieli się na 3 rozdziały, każdy kolejno według zmieniającego się stanu prawnego, zaś wewnątrz rozdziałów T. Kotliński w zasadzie merytorycznie powtarza omawianie poszczególnych problemów. Nie o opinię książki T. Kotlińskiego jednak w tym miejscu chodzi. Małgorzata Materniak-Pawłowska skonstruowała pracę w ten sposób, że o stanie prawnym pisała w rozdziale pierwszym, przy czym zawarła tam nie tylko analizę ustawodawstwa, lecz w szerokim zakresie opowiedziała o pracach rozmaitych środowisk (adwokackiego, Komisji Kodyfikacyjnej, Ministerstwa Sprawiedliwości) nad przygotowywaniem projektów, wydobyła i omówiła ścieranie się rozmaitych poglądów. Znalazł się tam także bardzo krótki podrozdział komparatystyczny względem innych krajów europejskich.

Z rozdziału pierwszego wyłania się nie tylko obraz mozaiki rozwiązań prawnych, dotyczących adwokatury, bo to byłoby niemal banalne wobec analogicznej sytuacji w innych dziedzinach (gałęziach) prawa. Wyłaniają się nadto konstatacje przynajmniej co do trwałości partykularyzmu prawnego. Stabilność podziałów dzielnicowych istniała, mimo tendencji do jej zlikwidowania, którą wykazywali twórcy Komisji Kodyfikacyjnej oraz ludzie w niej pracujący. Zauważmy, że tymczasowy, dzielnicowy stan prawny w adwokaturze utrzymywał się do 1932 r., a więc czternaście spośród dwudziestu lat bytu II RP. A przecież, zdawałoby się, przygotowanie i przyjęcie przepisów dotyczących ustroju adwokatury powinno być łatwiejsze i mniej obciążające aniżeli kodeksu karnego czy choćby części kodeksu cywilnego. Autorka cytuje nawet pochodzącą ze środowiska adwokackiego (1931) wypowiedź, że Komisja Kodyfikacyjna „jest ciałem bardzo kompetentnym i bardzo zasłużonym tam, gdzie zgodnie z jej nazwą idzie o kodyfikację ustaw większych, wymagających długiej i złożonej pracy, to dla ustaw nagłych i krótkich jest ona zbyteczną, a nawet szkodliwą (...)” (s. 40–41).

Wypada się zgodzić z myślą Autorki (szkoda, że nie wyraziła jej mocniej, dobitniej), iż stworzenie dla całego państwa zaraz po 1918 r. jednolitego prawa o adwokaturze po prostu w owych realiach było niemożliwe. Ja dodałbym, że było niemożliwe choćby tylko ze względów psychologicznych, ale pewnie także z uwagi na odmienność interesów grup adwokackich w byłych dzielnicach. Słusznie Autorka przywołuje tutaj inne dziedziny prawa, co do których też błąkały się takie myśli, aby dokonać szybkiej tymczasowej unifikacji przez rozciągnięcie mocy prawnej najlepszego z kodeksów zaborczych na cały obszar państwa polskiego. Przypomnę też, że sejm odrzucił nawet dekret upoważniający Ministra Sprawiedliwości do wydania autentycznego polskiego tekstu kodeksu karnego rosyjskiego z 1903 r.⁷; była to wprawdzie sprawa nieco odmiennej natury, ale jednak z podobnego pliku problemów prawnych i psychologicznych. Autorka trafnie też wskazała na wagę interesów (scilicet: głównie materialnych) środowiska adwokackiego, które – jak pisze Małgorzata Materniak-Pawłowska – „stało na stanowisku, iż to ono samo, znając najlepiej własne potrzeby i możliwości, powinno być autorem nowej, wspólnej dla całego państwa ustawy o adwokaturze” (s. 41).

Sądzę, że naukowo ważne jest ustalenie Autorki, że projekt Komisji Kodyfikacyjnej został w toku prac ministerialnych gruntownie przerebadany. Wskazanie na ważną rolę Ministerstwa Sprawiedliwości w przygotowaniu ostatecznego kształtu unifikującego prawo jest istotnym przyczynkiem do zrewidowania dominującego w nauce poglądu o decydującej, niemal wyłącznej, roli Komisji Kodyfikacyjnej w toku prac nad unifikacją i kodyfikacją przedwojennego prawa, przy minimalizowaniu lub wręcz niedostrzeganiu roli Ministerstwa na ostatnim etapie. Może wiąże się to z faktem, iż z prac unifikacyjno-kodyfikacyjnych w Ministerstwie Sprawiedliwości nie prowadzono (nie zachowały się) protokołów, że – w przeciwieństwie do prac Komisji Kodyfikacyjnej – prace ministerialne nie były upubliczniane, lecz prowadzono je cicho, bez rozgłosu. Chciałbym podnieść, iż podobne obserwacje poczynił Mariusz Mohyluk (*Prawo o ustroju sądów...*), i to w zakresie, który powinien być bardzo bliski Autorce. Szkoda, że Pani Małgorzata Materniak-Pawłowska znaną sobie książkę M. Mohyluka również jak gdyby zbojkotowała.

W sześć lat po ustanowieniu przygotowywanej tak długo regulacji ustroju adwokatury weszło w życie w tym przedmiocie nowe prawo. To wielce zastanawiający pośpiech i czytelnik musi poszukiwać w pracy odpowiedzi na pytanie o powód zmiany. Autorka odpowiedzi nie odmawia, ale kwituje sprawę ogólnikowo i lakonicznie: prawo z 1932 r. „nie spełniło oczekiwań palestry i stało się przedmiotem jej ostrej krytyki, a następnie powodem podjęcia szybkich działań” (s. 65). Liczyłem na zaprezentowanie wzmiankowanej krytyki, chciałem się dowiedzieć, co mówiono (pisano) i co było prawdziwym powodem tak szybkiej zmiany. Tu spotyka czytelnika zawód.

Rehabilituje się Autorka w ten sposób, że drugie zagadnienie – prace nad projektami nowelizacji – omówiła gruntownie. Było tych projektów kilka i wszystkie zostały solid-

7 Zob. o tym bliżej A. Lityński, *Wydział Karny Komisji Kodyfikacyjnej II Rzeczypospolitej. Dzieje prac nad częścią ogólną kodeksu karnego*, Katowice 1991, s. 18–22; idem, *Pół wieku kodyfikacji prawa w Polsce...*, s. 19–21.

nie przeanalizowane, a Autorka ładnie pokazała, jak organizacje adwokackie (oprócz jednej, związanej z obozem rządowym) próbowały: 1) poszerzać samorząd adwokacki, 2) ograniczać dostęp do adwokatury. Te tendencje w znacznym stopniu wyjaśniają o co chodziło niezadowolonym z prawa z 1932 r.

Rozdział drugi, zatytułowany lakonicznie *Ustrój adwokatury*, składa się z dwóch części: zasady oraz samorząd. Autorka omówiła na 15 stronach druku „najważniejsze” zasady ustroju adwokatury. Według mojej wiedzy, w literaturze historycznoprawnej jest to najobszerniejsze, najbardziej wyczerpujące, najgruntowniejsze przedstawienie tej grupy problemów ujętych jako pewna całość. Jeśli nawet pewne kwestie nie były fachowcom obce, to były dotychczas poruszane w rozproszeniu bądź fragmentarycznie. Zaslugą Autorki jest wskazanie na zespół zasad ustroju adwokatury jako na swoisty fundament funkcjonowania adwokatury obok samorządu. Nie zdawałem sobie sprawy, jakim problemem była sprawa wolności przesiedlania się (m.in. s. 86 i in.), przy jednoczesnym wielce niejednakowym nasyceniu adwokatami obszarów byłych zaborów. Okazuje się, że zasada wolności przesiedlania była teoretycznie w pełni akceptowana, ale izby spoza przeludnionej adwokatami Małopolski broniły się przed przesiedlaniem wysokimi kwotami wpisowymi oraz składkami wstępnymi na fundusz wzajemnej pomocy (s. 86). Podobnie, przyzwyczailiśmy się tak bardzo do równości wszystkich adwokatów, że łatwo nam zapomnieć, iż sto lat temu nie była ona powszechna w Europie.

Podkreślić należy, że zasady ustroju adwokatury nie zostały sformułowane w żadnym akcie, lecz zostały z ustaw wyinterpretowane w piśmiennictwie owych czasów. Autorka omawiając generalne zasady dzieli je na cztery grupy. Jest to jednak złudne, bowiem – jak sama zaznacza – „na każdą z nich składało się wiele różnych elementów, które nieraz w nauce wyodrębniano jako osobne zasady” (s. 81).

Druga część rozdziału drugiego, traktująca o samorządzie zawodowym adwokatów, stanowi syntezę wcześniejszych ustaleń literatury przedmiotu, jeśli przyjąć, że książka T. Kotlińskiego ukazała się wcześniej. Trzeba však przyznać, że Małgorzata Materniak-Pawłowska potrafiła dokonać syntezy zwartej, oryginalnej w ujęciu, świeżej w spojrzeniu. Przykładowo, przyzwyczailiśmy się do dwustopniowego modelu samorządu adwokackiego, funkcjonującego w Polsce – zdawałoby się – „od zawsze”. Autorka uświadomiła (bądź przypomniała), że wprowadzenie modelu dwustopniowego (izby oraz NRA) na mocy *Statutu tymczasowego Palestry państwa Polskiego* (1918) było nowością na skalę europejską (s. 101) i do 1932 r. nieznaną na terenach poniemieckich oraz poaustriackich. Okazuje się, że to inne kraje poszły za naszym przykładem.

Rozdział trzeci, traktujący o wykonywaniu zawodu adwokata, liczy 130 stron. Podzielony został wewnętrznie na podstawie kryterium rzeczowego. Znalazły tam swoje miejsce zagadnienia kwalifikacji zawodowych adwokatów, w tym ważne kwestie związane z aplikacją adwokacką i statusem aplikantów, jakże zróżnicowanych przed unifikacją. Tutaj umieszczone zostały sprawy utraty prawa do wykonywania zawodu. Prawa i obowiązki adwokatów omówione zostały ze wskazaniem na takowe w świetle prawa, ale też odrębnie w świetle norm etycznych. Odpowiedzialność dyscyplinarna adwokatów i struktury sądownictwa dyscyplinarnego też znalazły się w rozdziale trzecim. Zakresy

czynności, wynagrodzenia, kancelarie adwokackie i ich siedziby, wreszcie obciążenia finansowe – to dalsze sprawy ułożone logicznie w rozdziale trzecim. Umyslnie częściowo powtórzyłem tu spis zagadnień, by wskazać, jak wszechstronna merytorycznie jest recenzowana rozprawa, jak kompletna jest rzeczowo praca Autorki. Trudno przecenić naukowe walory już tylko tej, liczącej ponad 200 stron druku, części rozprawy, jest to jedyne tak gruntowne i kompleksowe opracowanie.

Sumarycznie odnosząc się do ustaleń Autorki, zawartych w rozdziałach I–III, pragnę stwierdzić, iż czytelnik otrzymał szczegółową analizę stanu prawnego, wielce przecież zróżnicowanego, analizę wykonaną na tle praktyki, rzeczywistości społecznej i codziennych problemów adwokatów. Zasluga naukowa polega jednak nie tylko na czysto poznawczych walorach opracowania, lecz przede wszystkim na umiejętnym syntezującym zebraniu rozproszonych, niestanowiących całości, szczegółowych informacji. Praca Małgorzaty Materniak-Pawłowskiej to synteza.

Sprawa partykularyzmu prawnego w Polsce po I wojnie jest mi – autorowi prac o kodyfikacji prawa karnego II RP – oczywiście bardzo dobrze znana. Chcę jednak podkreślić, iż dopiero rozprawa Małgorzaty Materniak-Pawłowskiej uświadomiła mi, jak wielkie było zróżnicowanie prawno-organizacyjnych zasad funkcjonowania adwokatury w II Rzeczypospolitej przed 1932 r. oraz jak odmienna w konsekwencji była strona praktyczna działania adwokatury w Polsce przed tą datą. Okazało się, iż unifikacja nie zatarła wszystkich różnic. Kolejną zasługą naukową (o charakterze generalnym, bo szczegóły pomijam) jest uprzytomnienie, jakie znaczenie dla podtrzymywania zróżnicowania polskiej adwokatury miało nieskodyfikowanie prawa cywilnego materialnego.

Jak już wcześniej sygnalizowałem, rozdział IV uważam za najbardziej interesujący, co niekoniecznie musi oznaczać, iż uważam go za naukowo najlepszy. W tym rozdziale Autorka umiała pokazać skomplikowane procesy społeczne i problemy socjalne adwokatury, m.in. nierównomierność rozmieszczenia i wynikające z tego problemy społeczne i zawodowe. Przeradzanie się „wolnego współzawodnictwa” w „niezdrową konkurencję”, kiedy to o powodzeniu adwokata nie decydowały względy merytoryczne, lecz „zupełnie inne czynniki” i nastąpiło „widoczne obniżenie poziomu etyki zawodowej” (s. 293). Konkurencja ze strony pokątnych doradców oraz rozmaitych biur pisania podań i pozaadwokackich form udzielania tańszej pomocy prawnej. Stały wzrost liczby adwokatów i okresowe (w latach wielkiego kryzysu światowego) zubożenie społeczeństwa musiało prowadzić do ubożenia adwokatów. Szukali oni wówczas dodatkowych zajęć, nieraz kolidujących z etyką adwokata. Nadzór dyscyplinarny okazywał się niewystarczający i pojawiały się procesy cywilne, a nawet karne przeciwko adwokatom. Władze samorządowe, zwłaszcza NRA, próbowały zaradzić sytuacji żądając wprowadzenia ograniczonych limitów dla adwokatów i aplikantów, a od ministra żądano skorzystania z uprawnienia do zamknięcia list, co zresztą rok przed wybuchem wojny nastąpiło. Na to wszystko nakładały się problemy narodowościowe. Liczba adwokatów narodowości polskiej zmniejszała się, natomiast rosła liczba adwokatów Żydów oraz Ukraińców. Tworzyły się organizacje adwokackie o charakterze narodowościowym. W tych warunkach musiał pojawić się pro-

gram ograniczenia dostępu do adwokatury osób narodowości innej aniżeli polska, ale samorządy hasła takie zdecydowanie odrzucały.

Podpowiedzieć chcę w tym miejscu Autorce lekturę niewielkiego, ale ciekawego w tej materii artykułiku Józefa Koredczuka. Dane bibliograficzne podaję z pamięci: *Numerus clausus w adwokaturze polskiej okresu międzywojennego*, [w:] pr. zbior. pod red. P. Jurka, *Mniejszości narodowe. Problemy ustrojowo-prawne* [...], Wrocław 2005, s. 135 i nast. Tekst J. Koredczuka o *numerus clausus* w adwokaturze polskiej okresu międzywojennego wzbudził moje uznanie zarówno dla gruntowności przedstawienia trudnego problemu, wszechstronności spojrzenia, jak i wyważonych i niełatwych wniosków końcowych. Pewne dane statystyczne zawarte w tekście zmuszają do wniosków: jeżeli w 1937 r. w skali ogólnopolskiej było 53% adwokatów narodowości żydowskiej, a tylko 43% polskiej, jeżeli w 70% miejscowości – siedzib sądów grodzkich w Małopolsce wschodniej, nie było ani jednego Polaka adwokata, a głównie osoby narodowości żydowskiej, to rozumiałe się stało, że przeciwko temu występowano niekoniecznie z powodu antysemityzmu, ale z powodu walki o byt. Te trudne i drażliwe sprawy zostały u J. Koredczuka bardzo spokojnie i taktownie omówione. Podobnie zresztą Autorka podeszła do sprawy spokojnie, tak spokojnie, że aż beznamiętnie.

Cenię zebranie informacji o licznych organizacjach adwokatów oraz aplikantów adwokackich. Warto przeczytać, co Małgorzata Materniak-Pawłowska pisze o działalności publicznej adwokatów, nawet jeśli w rozproszeniu większość tych informacji została wcześniej opublikowana. Ciekawy jest krótki (za krótki) rozdział IV (podrozdział 6) o procesach politycznych w II RP. Mam tutaj zastrzeżenia zwłaszcza w odniesieniu do lakonicznie omówionych niektórych „procesów o działalność komunistyczną” (s. 344). Z kontekstu między wierszami, wyczytuję negatywne nastawienie Małgorzaty Materniak-Pawłowskiej do ścigania i wytaczania „procesów o działalność komunistyczną”. To może warto zarówno Autorce, jak i czytelnikom przypomnieć, jaki był program i cele Międzynarodówki Komunistycznej i w rezultacie wszystkich komunistów świata, którzy chcieli uznawać Komintern za swoją najwyższą władzę.

Komintern, czyli Międzynarodówka Komunistyczna, 1919–1943, powołany został w Moskwie, z siedzibą w Moskwie. Formalnie był to ponadnarodowy ośrodek kierowniczy ruchu komunistycznego na świecie; faktycznie był instrumentem wielkomocarstwowej polityki ZSRR i kontroli nad światowym ruchem komunistycznym; podlegały mu wszystkie partie komunistyczne w charakterze sekcji narodowych (np. pełna nazwa to: KPP – Polska Sekcja Międzynarodówki Komunistycznej). Zobowiązywały się one do pracy rozkładowej w armiach swoich krajów, infiltracji innych partii i związków zawodowych, przygotowywania w swoich krajach wojny domowej (przewrotu komunistycznego), bezwarunkowego popierania polityki ZSRR, co miało być wykonywane przez szeroko prowadzoną działalność szpiegowską, dywersyjną, terrorystyczną (organizowano próby przewrotów m.in. w Niemczech 1921, 1923, Bułgarii 1923, Estonii 1924–1925). Komintern posiadał w niektórych krajach (Niemcy, Francja) własne bojówki paramilitarne. Komintern stosował także terror we własnych szeregach, czego

przykładem rozwiązanie (16 sierpnia 1938) KPP i podstępne wymordowanie jej działaczy. Być komunistą to znaczyło rozbijać własne państwo i wszelkimi sposobami działać w celu przyłączenia swojego kraju do ZSRR.

Stanowiąca część konstytucji ZSRR z 1924 r. *Deklaracja* ideowo wiązała cele ZSRR z celami Kominternu, który za zadanie stawiał sobie stworzenie w oparciu o ZSRR wszechświatowej republiki radzieckiej w wyniku zwycięskiej rewolucji proletariackiej. Hasło *Manifestu komunistycznego* „Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się” znalazło się na godle państwowym ZSRR i – jak trafnie zauważył Stalin – stał się „sztandar czerwony ze sztandaru partyjnego sztandarem państwowym”⁸. Zwrócić warto uwagę na dopasowaną do tego zamierzenia nazwę państwa. Ma ona charakter maksymalnie ogólny, nawet ogólnikowy. Wszak nazwy państw na świecie w ogromnej większości biorą swój źródłosłów albo od nazwy zamieszkującego dany teren narodu, albo od nazwy geograficznej. ZSRR do żadnej nie nawiązywał, bo miał mieć wszechświatowy, uniwersalny, internacjonalistyczny charakter, otwarty na przyłączanie kolejnych krajów, w których nieuchronnie miała zwyciężać proletariacka rewolucja. Utworzenie ZSRR było „nowym zdecydowanym krokiem na drodze do zjednoczenia mas pracujących wszystkich krajów w Światową Socjalistyczną Republikę Radziecką”⁹.

Podsumowując uwagi, z natury wybiórcze i koncentrujące się na słabszych stronach (bo tak rozumiem obowiązki recenzenta) ocenianej monografii, stwierdzam, że mimo pewnych powierzchowności wynikających głównie z niepełnego wykorzystania literatury naukowej historycznoprawnej, monografia Pani Małgorzaty Materniak-Pawłowskiej, *Adwokatura II Rzeczypospolitej. Zagadnienia prawno-ustrojowe...*, stanowi znaczne osiągnięcie naukowe i czyni krok naprzód w rozwoju wiedzy historycznoprawnej.

8 J. Stalin, *O utworzeniu Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich* [30 grudnia 1922 r.], [w:] *Dzieła*. Przekład z wydania rosyjskiego przygotowany przez Instytut Marksa-Engelsa-Lenina przy KC WKP(b), t. 5, Warszawa 1950, s. 165.

9 Zob. A. Lityński, *Prawo Rosji i ZSRR 1917–1991, czyli historia wszechzwiązkowego komunistycznego prawa (bolszewików)*. *Krótki kurs*, Warszawa 2010, s. 58.